

Szkółka



niedzielnia

Modł się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

LESZNO. W Niedzielę trzecią po zielonych świątkach, dnia 24. Czerwca 1838.

RELIGIA.

Żywot Świętego Iana
Chrzcziciela.

Za panowania Heroda znajdował się w ziemi żydowskiéy, w krainie iudzkiéy, arcykapłan, imieniem Zacharyasz, z Elżbietą, swoją małżonką. Wśród powszechnego zepsucia obyczajów, prowadzili życie pobożne. Nie mieli dotąd żadnego potomstwa i mieć go się już nie spodziewali, będąc podeszli w latach. Dnia jednego, gdy Zacharyasz według zwyczaju odbywał ofiarę kadzenia w przybytku pańskim kościoła ierozolimskiego, który był drogą zasloną od reszty świątyni oddzielony, pokazał mu się Anioł, stojąc po prawéy stronie ołtarza. Zatrwożył się Zacharyasz i przypadła nań boiaźń. I rzekł do niego Anioł: „Nie bój się Zacharyaszu, bo iest wysłuchana prośba twoja; a żona twa Elżbieta urodzi tobie syna, i nazwiesz imię iego Ian. A ty będziesz miał wesełé i radość, i wiele ich będą się radować z narodzenia iego. Abowiem będzie wielki przed Panem, i wina i sycery (mocnego trunku) pić nie będzie; i będzie napelniony Duchem świętym ieszcze z żywota matki swoiéy. A nawróci wiele synów izrael-

skich (Żydów) ku Panu, Bogu ich. A on uprzedzi przed nim (Zbawicielem) w duchu i mocy Eliaszwéy, aby obrócił serca oyców ku synom, (to iest, aby ówczesnych Żydów gorliwością swoją przywiódł do tak pobożnego i cnotliwego życia, iakie ich oycowie, patryarchowie i prorocy, dawniéy prowadzili,) a niedowiarki ku roztropności sprawiedliwych, iżby zgotował Panu lud doskonały.“ — I rzekł Zacharyasz: „„Zkąd to poznam? bom iest stary i żona moja podeszła w dniach swych.““ — Na to mu Anioł odpowiedział: „Iam iest Gabryel, który stoię przed Bogiem, a iestem posłan, abym mówił do ciebie, i to dobre poselstwo tobie odniósł. A oto będziesz milczącym, ani będziesz mógł mówić aż do dnia, którego się to stanie; dla tego, żeś nie uwierzył słowom moim, które się wypełnią czasu swojego.“ Tymczasem lud oczekując końca ofiary, modlił się za zasloną, i nie wiedział, co miał sobie myśleć, że arcykapłan tak długo nie wychodzi, aby udzielił błogosławieństwo. Ale gdy się pokazał, i nic nie mówiąc dawał błogosławieństwo, poznał lud, że miał iakieś nadzwyczajne widzenie. — Wkrótce, gdy Zacharyasz czas swego urzędowania w kościele skończył, wrócił się do iudzkiéy ziemi, a żona iego zaszła w ciążę; i gdy sześć miesięcy

w tym stanie znajdowała się, odwiedziła ją krewna ięy, Marya, po swoim zwia-
stowaniu. Skoro pozdrowienie ięy usły-
szała Elżbieta, uczuła skoczenie dzie-
cięcia w swym żywocie; a oświecona
Duchem świętym, zawołała: „Błogosła-
wionaś ty między niewiastami i błogo-
sławiony owoc żywota twego! A z kądże
mnie to, że przyszła matka Pana mego
do mnie? Abowiem oto iako stał się
głos pozdrowienia twego w uszach mo-
ich, skoczyło od radości dzieciątko
w żywocie moim. A błogosławionaś,
któraś uwierzyła, abowiem spełni się to,
co jest powiedziano od Pana.” — Marya
nawzaem wyznała, że ten, który możny
jest (Bóg), uczynił ięy rzeczy wielkie;
że równie była tego niegodną, równie
trwogi pełną; że Bóg dopełnił nakoniec
obietnic, danych niegdyś oycom ich, a
zamieszkawszy z nią Marya około trzech
miesięcy, wróciła do Nazaretu, do do-
mu swego.

Nadszedł nareszcie czas, że Elżbieta
powiła syna. Osmego dnia, gdy dziecko
miało być stósownie do przepisów reli-
giynych obrzezane, zeszli się krewni,
znaiomi i przyjaciele, i chcieli dać dzie-
cięciu imię oycy, to jest, Zacharyasz.
Ale Elżbieta rzekła: „nie tak, ale na-
zwan będzie Ianem.” Dziwili się temu,
przekładając ięy, że nikt w ich rodzie
tego nie nosił imienia. A gdy Elżbieta
przy swoim obstawała, podali Zacha-
ryaszowi tabliczkę, aby na nię napisał,
iako się syn jego miał nazywać. Za-
charyasz napisał: Ian jest imię jego,
a syn zaraz przemówił. Wszyscy obe-
cni zadumieni, zapytywali ieden drugiego:
„co mniemasz za dziecko to będzie?” abo-
wiem była z nim ręka pańska. Zacha-
ryasz zaś pełen Ducha świętego, podług
tego, co miał objawione przez Anioła,

opowiadał, iako ważne jest przeznaczenie
iego. Tak więc wypełniły się Zacha-
ryaszowi obietnice Anioła. Narodził się
Ian, aby przygotował lud żydowski do
przyjścia Zbawiciela, Iezusa Chrystusa;
a ci, co o tém wiedzieli, cieszyli się
w duchu, wielbiąc wszechmocność i mi-
łosierdzie boskie. Tymczasem narodził
się i Iezus Chrystus: gdy dochodził lat
trzydziestu, Ian wyszedł z puszczy, na
której się od młodości znajdował, wio-
dąc żywot ostry, według przepowiedze-
nia Anioła. Iego odzieżą była suknia
z włosów wielbłąda; pas nosił rzemien-
ny; żywił się zaś szarańczą i miodem
leśnym. Nagle pokazał się nad brzegami
rzeki Iordanu, a o iego nauce i czy-
nach tak Święty Łukasz w swojej ewan-
gelii mówi: „I przyszedł (Ian) do wszy-
stkiej krainy Iordanu, opowiadając chrzest
pokuty na odpuszczenie grzechów, iako
jest napisano w księgach mów Izaiasza,
proroka: głos wołającego na puszczy:
gotujcie drogę Pańską, czynicie proste
ścieżki iego. Wszelka dolina będzie
napelniona: a wszelka góra i pagórek
poniżon będzie, i krzywe miejsca będą
prostemi, a ostre drogami gładkimi.
I ogląda wszelkie ciało zbawienie boże.
Mówił tedy do rzesz, które wychodziły,
aby były ochrzczone od niego: rodzaju
iaszczurzy! kto wam pokazał, żebyście
uciekali przed gniewem przyszlým.
Czynicie tedy owoce godne pokuty, a nie
poczynaycie mówić: oycy mamy Abra-
hama; abowiem powiadam wam, iż mo-
cen jest Bóg z tych kamieni wzbudzić
syny Abrahamowi. Boć już siekiera do
korzenia drzew jest przyłożona. A prze-
toż wszelkie drzewo, nie rodzące owocu
dobrego, będzie wycięte, i w ogień wrzu-
cone. I pytały go rzesze, mówiąc: cóż
tedy czynić będziemy? a odpowiadając,

mówił im: kto ma dwie suknie, niech da niemałemu; a kto ma pokarmy, niech także uczyni. Przyszli też i celnicy, aby byli ochrzczeni, i rzekli mu: Nauczycielu, co czynić będziemy? A on rzekł do nich: nie więcej nie czynicie nad to, co wam postanowiono. Pytali go też i żołnierze, mówiąc: co mamy czynić? i rzekł im: żadnego nie biycie i nie potwarzajcie, ale na żołdach waszych przestawajcie.““

Gdy tak Jan nauczając, chrzczył lud ku pokucie, przybył do niego i sam Jezus Chrystus, aby go ochrzcił. Wzbraniał się z początku Jan święty, mówiąc: sam potrzebuje, abym był ochrzczony od ciebie. Ale Jezus rzekł mu: dozwól na tę chwilę, tego albowiem potrzeba. Agdy Zbawiciel został ochrzczony i wychodził z wody, otworzyły się niebiosy, i widział Jan Ducha świętego w postaci iakby gołębicę przychodzącego nań, i słyszał głos z nieba: ten jest syn mój miły, w którym upodobał sobie.“ — Potem Zbawiciel udał się na puszczę, a Jan nauczał i chrzczył; na co kapłani w Ierozolimie, piśmienni, krzywem patrzeni okiem, lubo lud go ubóstwiał. Wysłali tedy do niego posłów z zapytaniem: kimby był? a Jan wyznał i nie zaprzął; a wyznał, że nie jest Chrystusem, ani Eliaszem, który ma przybyć raz jeszcze na świat, ani żadnym z proroków; ale jest poprzednikiem Messyasza, o którym prorokował Izaiasz, mówiąc: iam jest głos wołającego na puszcy: prostujcie drogę pańską. A gdy mu zarzucali, że nie będąc ani Chrystusem, ani prorokiem, iednakowo chrzci; odpowiedział: iac chrzczę wodą, ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie; teni jest, który przyidzie po mnie, który mnie przed sobą posłał, albowiem on jest mocniejszy

nademnie; któregom ianie godzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewików iego; tenci was chrzcic będzie w Duchu świętym i ogniu. Widząc potem Jezusa przychodzącego do siebie z puszczy, rzekł do rzeszy: oto baranek boży; oto ten, który gładzi grzechy świata; tenci iest, o którym powiadał, że miał przyiść po mnie, daleko mocniejszy nademnie. Wiele i innych rzeczy napominając, opowiadał ludowi Jan, aż go Herod, syn owego, co kazał dzieci w Betlehem mordować, kazał wtrącić do więzienia za to, że się ośmielił wyrzucać mu na oczy iawne cudzołóstwo, iakie popełniał, żyjąc publicznie z żoną brata swego Filipa, Herodyadą. Z więzienia wysłał do Jezusa uczniów, z zapytaniem, czy on iest prawdziwym Chrystusem. Uczynił to nie dla przekonania siebie, ale swych uczniów, którym iest; zdziaławszy w ich obecności wiele cudów, odesłał nazad, mówiąc: „idźcie i powiedzcie Janowi, coście słyszeli i widzieli;“ a potem, gdy ci odeszli, dał mu przed ludem iak największą pochwałę, nazywając go większym nad proroki. Nareszcie dogadziąc Herod żądaniom córki swéy, z Herodyadą, splodzonéy, kazał ściąć w więzieniu Świętego Jana; a to się stało z poduszczenia saméy Herodyady.

Tak zakończył życie swoje ten mąż wielki, co torował drogę Jezusowi do serc zatwardziałych Żydów.

Święty Hieronim opowiada, że Herodyada, dostawszy głowę Świętego Jana, język iego, którym Herodowi cudzołóstwo z nią wyrzucał, szpilką przekłuła.

GOSPODARSTWO.

O uprawie maku.

(Z Kalend. róln. gospod.)

(Dokończenie.)

Drugi przypadek. U jednego nadzierzawcy, także w Saksonii, domieszano do dziennéj sieczi dla trzydziestu krów i jednego stadnika, prócz plew i kartofli, około dwóch korey makowin nie zupełnie dojrzałych. Na drugi dzień rano wszystko bydło nagle rozchorowało się. Przybyły do tego bydła lekarz, tak stan jego opisać:

„Wszystko mniéj więcéj wzdęte, „nie wydawało ani gnoiu, ani mokrze. „Ciagle ryczało, poruszało ogonem i „uderzało o ziemię zadniemi nogami. „Oczy wytrzeszczone, oznaczały iako- „wąś trwożę i niespokojność. Puls „częsty i mocny. Poiedyncze sztuki „często wskakiwały przedniemi noga- „mi na koryta, stękały i mocno się „pieniły. Rogi, uszy i skóra gorące. „Wypuszczone na podwórze, w nay- „większym pędzie rozbiegło się, ry- „cząc niemal bez ustanku i ciagle „krążąc do koła.“

Tylko największa staranność lekarza zdołała je uratować od śmierci.

„A to téż osobliwsza,“ zawolał z zadziwieniem stary Ignacy; „matka! żebyś mi bydłu ani łodyg, ani główek od maku nie dawała, broń Boże; spalić, spalić na ogień. Dzieci, pamiętajcie na to.“ „A tylko zakazcie Ionkowi i Biedce, tatusiu,“ odezwał się Maciek, „żeby niezrywały niedojrzałych makówek i maku

nie iadły z marchwią, bo to téż bardzo szkodzi. Wracając oto do domu, wstąpiłem do iednego gościńca na szklanke piwa. Leżał tam dziennik urzędowy na stole, wziąłem z ciekawości, i zaraz na drugiéj karcie stała tam przestroga, aby rodzice i osoby, co mają dozór nad dziećmi, pilnie nad tém czuwały, żeby dzieci nie iadły niedojrzałego maku, bo lubo mak dojrzały nie iest szkodliwy; niedojrzały przecie iest truiący. Stało téż tam, że w powiecie krotoszyńskim iakiś chłopiec obiadł się niedojrzałego maku i umarł.“ „O mój Iezu!“ zawolała matka, a z nią i dzieci; „nieboraczek!“ — „Po śmierci nie czas żalować,“ rzekł Ignacy. „Kiedy to tak, to wam dzieci zakazuję, żebyście mi nie ważyły się niedojrzałego iestć maku. Niech Bóg broni!“ — „O! iuż nie będziemy,“ zawolały dzieci, „bobyśmy pomarły.“ Poczém stary Ignacy odniósł książkę do pana i zapytał go się o ów przypadek w krotoszyńskim; a przekonawszy się o prawdzie, powtórnie zakaz swój ponowił.

ROZMAITOŚCI.

Sposób długiego przechowywania zboża.

Aby długo zboże przechować, we Francyi składają je w spichrzach z drobną słomą; środek bardzo skuteczny, byle słoma była suchą. Z resztą w wielu okolicach Polski środek ten dobrze znany, a Wołyń, Ukraina i Polesie, są to żywe dowody o prawdzie i skuteczności sposobu podanego.